

Przełożyła Aleksandra Szablewska



Fotografia – Shamil Khairov

ARBOR VITAE

Spójrz jak drzewo życia
Zwija korzenie pod gliną
Przebija błoto i skały
Serce ziemi już płonie.

Liście skręcone z bólu, gałęzie – z wysiłku
By zająć nieprzelotne przestrzenie
Tamtędy wychodzi światło
A wchodzą – ciemność i żgźdze.

Przy horyzoncie pod niebem
Rowerzysta w pośpiechu
Przetnie drzewo kołami
Przecież posiłek już stygnie.



Fotografia – Shamil Khairov

RHEA

Chciałby zadać więcej pytań,
Niż ja mogę znaleźć odpowiedzi

Czy to prawda, że dżdżownice żyją wiecznie?
Dlaczego woda nie płynie zgodnie z ruchem wskazówek zegara?

I dlaczego tata zawsze powtarza,
Że Pan Petrovic, zawiadowca stacji,

Jest najważniejszym człowiekiem na świecie?
Zastanawiam się, czy będzie usatysfakcjonowany,

Jeśli usłyszysz ode mnie szkolne frazesy
Odłożone do przypomnienia na kiedyś
Biel bluzki swojej matki i jeszcze
Złoto odkrywane słońcem w jej włosach

Właśnie to syn powinien pamiętać, a nie
Ten kamień, który podam jego ojcu do gardła

Nie pochwale za umyte ręce
Po tym jak bawił się grzebiąc w ziemi

I nie to, że pan Petrovic, zawiadowca stacji
Wcale nie jest najważniejszym człowiekiem na świecie.



Fotografia – Shamil Khairov

MNEMOSYNE

Niedostępna twarzą w twarz
Tylko na wyciągnięcie ręki ozdobnej dyskretnie
Smukły przepływ
Źródło pod palcami wybija tętno w nadgarstku
Dłoń gładko rozpięta nad taflą
Kiedyś sięgnęła po miecz
Rzucony po raz trzeci
Z pytaniem o koniec wojny na ostrzu

Oto teraz ofiaruje lub odbiera
Królestwo światła i ciemności
W szklanej kuli blask i cień tak samo lśni
Niedostępna twarzą w twarz
Znikający punkt
Chcąc się przyrzeć
Stracisz zmysły



Fotografia – Shamil Khairov

CHŁOPIEC I JEGO CIEŃ

The Boy And His Shadow

To nie jest gorsza wersja teologii.
Stwórcą – mały chłopiec w półnagości
Na początku mógł być ruch, pod stopami
Już drży ziemia zasuszona piaskiem
Skostniały las rozbija się na drzazgi
Gdy On rozważa swoje prawa
względem Lewiatana
Spokój mu stygnie w emaliowanym kubku.

Przywoływał słońce – szkoda, że uparte
Nie da się zatrzymać, patrzy cieniem
na nogi ugięte w kolanach
na mikrofon zaciśnięty w dłoni
I pozwala widowni uwierzyć



Fotografia – Shamil Khairov

POŁUDNIOWA DZIELNICA, PRAGA

South District, Prague

Pewnego dnia spotkałbym miłość idealną,
Kobietę w zatłoczonym autobusie
Już tak spóźnionym, prowadzonym niedbale
Po drodze pełnej asfaltu i deszczu.

Może znajdzie się wśród pustych pól,
Gdzie przestrzeń pielęgnuje tylko wiatr
Wtedy zmienię oficjalną nazwę z map
Na taką, którą czyta serce.

Dziś stoisz z przygnębieniem w słońcu
Przy oknie budynku na wprost
Niebo bezbarwne i puste
Rozwieszone, matowe płótno.

Między szkłem a szkłem odkrywaliśmy blask,
Zmieniając siłę betonu w subtelność koralu
A ty powtarzałaś swoje ulubione słowo:
Niemożliwe, niemożliwe,

I nie przyjąłś ode mnie róży.
Jak to wytłumaczę mojemu mężczyźnie?
Żegnałem jeszcze z promiennym uśmiechem
Ostatni autobus do zachodniej części miasta.

Pewnego dnia spotkałbym miłość idealną,
Wiatr rzucający śniegiem o ziemię
Cień jeszcze z promiennym uśmiechem
Wysiądzie z pustego autobusu.

Niemożliwe, powie, jeśli nie poddam się
Różom jej ulubionych perfum
I znowu: niemożliwe, westchnie, gdy kpiąco
Zamknie swoje usta na moich.



Shamil Khairov, *Transition 3*